

Zdominowani przez portret...

ZDAWAŁOBY się, że już nic nowego w „Portrecie” *) Mrożka pokazać nie można... a jednak! Premiera, która odbyła się w Teatrze Nowym w Poznaniu była nie lada wydarzeniem, jak każdy zresztą spektakl tej sceny! Z pewnością będzie to rewelacja bieżącego sezonu. Podziwiać należy fachową pracę reżysera (E. Korin), która w połączeniu z doskonałą grą aktorów daje przedstawienie przewyższające nawet krakowską adaptację.

W poznańskim spektaklu jest niepowtarzalny klimat, doskonałe wejście w tamte, poststalinowskie lata. W ten spektakl obok losów bohaterów — Bartodzieja i Anatola wplotły się losy aktorów. Jak w kalejdoskopie przemijają kolejne lata: 1953, 1954, 1956, 1962, 1965. Sądzę, że i niejeden z widzów — nawet bezwiednie włącza się w tę grę... Każdy bowiem w pewien sposób był (a może jest?) zdominowany przez „portret” i doktrynę — czy bił brawo, czy stał „na boku”, czy też w opozycji.

Z losów Bartodzieja (kolejna znakomita rola Michała Gru-

dzińskiego) widzimy, jak przemożną siłą jest doktryna i „wódz”. Mogą spaczyć i zdominować życie człowieka, uczynić z niego wrak psychiczny. Bartodziej, za swą miłość do wodza graniczącą z fanatyzmem zapłacił zniszczonym, pełnym wyrzutów sumienia życiem, zwichnięciem samego siebie. Anatol za swój bunt zapłacił więzieniem i kalectwem. Nad obojgiem bohaterów ciążyą lata stalinowskiego reżimu i komunistycznej indoktrynacji.

Akt II — to rozliczanie się bohaterów z przeszłością; gorzkie, bolesne wspomnienia przepłatanie surrealistycznymi piosenkami z ich młodości. Scena wywoływania ducha, a raczej „upiora” Stalina przypomniała sceny obrzędowe z „Dziadów”, a kroki — słyszane w wyobraźni — przywodzą na myśl złowroźne kroki Komandora z „Don Juana”. Duch „wodza”, włącza bohaterów w piekło psychiczne, zmusza do pełnego bólu krzyku. Akt III — to ostateczny akord dramatu walczącego z portretem Bartodzieja. Michał Grudziński daje w tej roli prawdziwy „koncert” gry aktorskiej. Przechodzi od bólu, gorzkości poprzez poczucie zmarnowanego życia do rezygnacji i pozornego uspokojenia przy fotelu sparaliżowanego Anatola. Ta

rola żywo zapadnie w pamięć widza.

Na uwagę zasługuje również kreacja Danuty Stenki, pełnej wdzięku, żywiołowości i swobody. Za najlepsze sceny należy uznać scenę I, w której Bartodziej (Michał Grudziński) wypowiada swą namętą, bolesną skargę skierowaną do postaci z portretu, scenę wizyty u psychiatry (Sława Kwaśniewska), i „rozrachunkowy” akt II oraz scenę zamykającą spektakl — czytanie przez Bartodzieja wierszy.

Spektakl ten możemy określić jako groteskowy, wewnętrzny dramat pokolenia, które wierzyło w obłąkaną doktrynę, którego życie zostało zdominowane przez partret. Na uwagę zasługuje również scenografia, skąpa, prosta, sprowadzona do wypełniających się ram „portretu”. W te ramy włożono życie bohaterów i nas samych. Zawsze bowiem istnieją ramy, których nie można przekroczyć i przeszłość, od której nie można się uwolnić.

DONATA DOMINIK

*) Sławomir Mrożek „Portret”. Teatr Nowy, Poznań. Reżyseria scenografia, oprac. muz. Eugeniusz Kowin. W rolach głównych: Michał Grudziński, Marek Obertyn.

teatr nowy

1950 1951
 1952 1953 1954
 1955 1956 1957
 1958 1959 1960 1961
 1962 1963 1964 1965
 1966 1967 1968 1969
 1970 1971 1972 1973
 1974 1975 1976 1977
 1978 1979 1980 1981
 1982 1983 1984 1985
 1986 1987 1988 1989
 1990 1991 1992 1993
 1994 1995 1996 1997
 1998 1999 2000 2001
 2002 2003 2004 2005
 2006 2007 2008 2009
 2010 2011 2012 2013
 2014 2015 2016 2017
 2018 2019 2020 2021
 2022 2023 2024 2025

